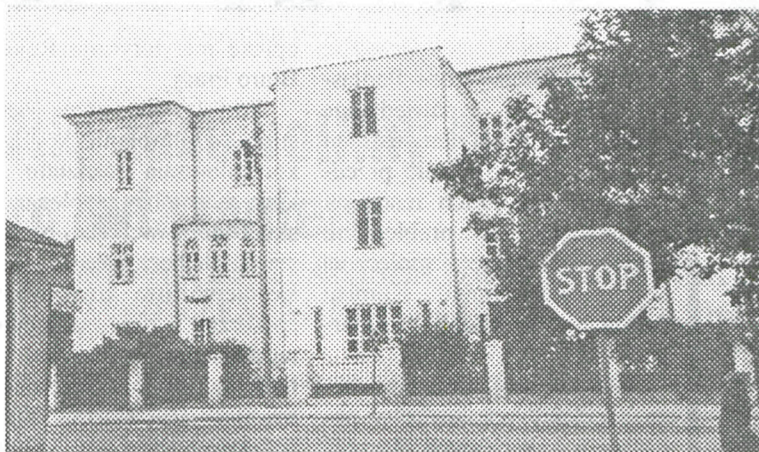


Doktor Romuald Pietrosiuk - ordynator oddziału chirurgicznego szpitala w Międzyrzecu Podlaskim zwraca się z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, biznesmenów, zakładów pracy, banków i innych sponsorów o pomoc finansową na zakup podstawowego sprzętu chirurgicznego niezbędnego do operacji.

Dotychczasowy uległ już zużyciu i zniszczeniu. Komplet 48 podstawowych narzędzi będzie kosztował około 50 mln złotych. A oto niektóre z nich: nożyczki chirurgiczne, igłotrymacze, haki, sondy do dróg żółciowych, odgryzacz kostny, wiertarka rewolwerowa i inne.

Niestety, ZOZ w Międzyrzecu Podl. nie dysponuje w tej chwili odpowiednią



Budynek szpitala z zewnątrz prezentuje się doskonale - jakby na przekór katastrofalnej sytuacji finansowej służby zdrowia
Fot. Z. Krzak

Apel ordynatora

kwotą. Firma specjalistyczna ASCULAP - Chifa, z którą prowadzi się w/w sprawie pertraktacje obiecuje rozłożyć przedłożoną kwotę na raty. Terminy płatności już są znane, ale niestety - nie ma pieniędzy.

Pamiętając również o tym, że sami możemy być potencjalnymi pacjentami oddziału chirurgicznego wspierajmy apel ordynatora, bowiem narzędzia są przedłużeniem ręki i oka lekarza.

Składki w dowolnej wysokości należy

wpłacać na specjalny kwitariusz zatwierdzony przez ZOZ, który znajduje się u ordynatora. Każda suma ofiarowana na cele zdrowotne przyda się bardzo i jest wolna od podatku dochodowego.

(rok)

Od sierpnia 1989 roku, o czym jeszcze nie wszyscy wiedzą, międzyrzeczki oddział Siedleckich Zakładów Drobiarskich to spółka z o.o. "Sedar", z 20-procentowym udziałem kapitału francuskiego. Również i ta firma boryka się z wieloma problemami, chociaż jak mówi dyrektor **Krzysztof Terlikowski**: - *Jest ciężko, ale nie beznadziejnie. W tej branży konkurencja jest jednak duża i groźna. Świadczy o tym fakt bankructwa zakładów drobiarskich w Suwałkach, Karczewie, Kielcach czy Niepołomicach. Zakładów znacznie potężniejszych od "Sedaru". Międzyrzeczka firma w ubiegłym roku plasowała się w czołówce tego typu zakładów, jeśli chodzi o rentowność, w tym roku jest znacznie gorzej. Recesja w Niemczech spowodowała duże ograniczenie popytu. Produkcja na kraj przynosi straty. Duża "zasługa" w tym państwa, które "wpuściło" na*

nasze rynki dotowany drób (słynne udka amerykańskie) z Zachodu.

Dyrektor dziwi się takiej polityce. Na zachodzie importer płaci podatek wyrównawczy, który przeznaczony jest na dotacje dla rol-

czynszu. (- *Za te stare skorupy - oburza się dyrektor*). Rozumie, że płacić trzeba. Ale taki haracz, to duszenie kury, która znosi złote jajka. Bo cóż z tego, że miasto dostanie te 4 mld, skoro w zamian może otrzymać 300 bezro-

regionie. Dla nich współpraca z "Sedarem" to możliwość zarobku, o co teraz trudno w naszym rolnictwie.

Bardziej jak na czynsze potrzebne są pieniądze na inwestycje, unowocześnienie zakładu. Bez tego

Litości panie burmistrzu

nictwa. A wiadomo, że każda dotowana żywność wygra cenowo z niedotowaną. Kolejnym zagrożeniem (też nie bez udziału rządu) jest eksport jaj. Wyprzedajemy w ten sposób doskonały materiał genetyczny. Chodzi tu zwłaszcza o gęsi, które są bezkonkurencyjne.

Jest też i lokalne zagrożenie. Spółka płaci miastu aż 4 mld zł

botnych. Tytu bowiem pracuje w "Sedarze", który gnębiony ze wszystkich stron może zbankrutować. Rozumiem, że (ci wstrętni, jak się kiedyś mówiło) kapitaliści niszczą polską konkurencję, ale żeby rodak ... rodaka. Znaczenie zakładu, co trzeba sobie uzmysłowić, przekracza granice miasta. Związanych jest z nim bowiem 250 kontrahentów w całym

wypada się z gry. Dzięki zakupowi najnowocześniejszej linii pierzarskiej, puch eksportowany jest do Japonii. 6 mld zł pochłonie w tym roku modernizacja chłodnictwa. Ale takie są wymogi EWG, bez tego nie ma eksportu. W "Sedarze" rozumieją to i robią wszystko, by nie wypaść z gry. Myślę, że warto im pomóc.

S. Janowski

**Dziś
w numerze:**

- Rozmowa z burmistrzem
- Szansa podlaskich rolników
- Polemika w sprawie strajku nauczycieli

Igrzyska już są...

Władcy starożytnego Rzymu, aby móc spokojnie pławić się w dobrobycie dbali o to, by lud rzymski miał pod dostatkiem chleba i by mu nie brakowało rozrywek. Gdy tylko zabrakło jednego lub drugiego plebs zaczynał się burzyć. Odnosi się wrażenie, że władcy III Rzeczypospolitej biorą przykład z rzymskich senatorów, choć nie do końca.

Cztery lata reformy, przy akompaniamencie wojen na górze, w poziomie, w sieci i wszelkich innych strukturach, doprowadziły społeczeństwo na krawędź rozpacz. Samymi igrzyskami żyć się jednak nie da, potrzeba do tego również chleba. Jako, że dotychczasowe widowiska już się mocno opatrzyły i aby odwrócić uwagę szybko rosnącej rzeszy głodnych od zagładania do garnka, zaserwowano społeczeństwu podwójną dawkę igrzysk: przedterminowe wybory i reformę administracyjną. Zgodnie z zasadą, interes musi się kręcić, nieważne do tyłu czy do przodu, aby się kręcił.

Przełomowa ustawa z marca 1990 roku, która jak to się mówi dokonała "rewolucji samorządowej", została zagrożona. Jeżeli gminy przez ten krótki okres czasu nauczyły się już stapać po ścieżkach demokracji, wymyślono powiaty jako dodatkowy szczebel władzy. Jeżeli demokracja ma się opierać na samorządności lokalnej, to reforma "powiatowa" jest krokiem do tyłu. Władza ponad gminna nie będzie w stanie integrować gmin, będzie je wręcz degradować. Gmina przestanie być pierwsza, suwerenna i jedyna. Życie pokazało, że gminy potrafią się integrować do wspólnych działań, jeżeli zachodzi taka potrzeba, czy to przy budowie gazociągów, telefonów czy wodociągów. Może to dotyczyć również szkół, budowy dróg jak i innych zadań. Do tego nikomu powiat nie jest potrzebny, chyba, że stale jak hydra rozrastającej się biurokracji.

Do reprezentowania interesów państwa w terenie wystarczą obecne województwa. Nie jest wszak potrzebna dogrywka reformy w jej postaci "wojewódzkiej". Miast zajmować się wymyślaniem reform, władający powinni zadbać by rządzeni mieli chleb, a o igrzyska postarają się we własnym zakresie.

(z)

Komunikat!!

Uwaga Czytelnicy! Z przykrością zawiadamiamy Was, że władze miasta podjęły decyzję o zawieszeniu wydawania "Głosu" na okres wakacyjny. Do zobaczenia na łamach we wrześniu.

Redakcja

Po demonstracji bezrobotnych

18 czerwca w Urzędzie Miasta w Międzyrzeczu Podlaskim odbyło się, zapowiedziane podczas pamiętnej demonstracji bezrobotnych, spotkanie przedstawicieli wszystkich instytucji zajmujących się problemami bezrobocia i pomocy społecznej oraz przedstawicieli Komisji Bezrobotnych NSZZ "Solidarność".

Podczas spotkania omówiono problemy poruszone w postulatach wręczonych burmistrzowi. Okazało się, że tylko jeden z postulatów załatwiony został pozytywnie - ten dotyczący Klubu Bezrobotnego. Lokal na jego działalność oraz środki finansowe na telefon zapewni zarząd miasta, zaś

opiekę merytoryczną Rejonowe Biuro Pracy.

Postulowane przez demonstrantów powołanie komisji do kontrolowania rozdziału środków z pomocy społecznej, w skład której wchodziłoby przedstawiciele bezrobotnych okazało się niemożliwe, gdyż byłoby to sprzeczne z obowiązującymi w tej dziedzinie przepisami. Również zarzuty pod adresem kierownika RBP okazały się bezpodstawne. Prowadzone w biurze kontrole nie wykazały żadnych uchybień w jego pracy.

Pozostałe postulaty zostały szczegółowo omówione, jednak ich realizacja praktycznie leży poza zasięgiem lokalnych możliwości lub jest nierealna w

świecie obowiązujących przepisów.

I. K.

Kłamczuchy...

"Nie Wolę tylko rower i nie dostał tylko mu ukradli" - taką mniej więcej prawdę przedstawiliście w informacji o pożarze w międzyrzeckiej szkole podstawowej przy ulicy Partyzantów, o którym pisaliście w numerze piątym "Głosu", w rubryce "Okolice kryminału". Wydarzenie miało miejsce 24 maja (w poniedziałek) w godzinach porannych. Dyskoteka - owszem była, ale dwa dni wcześniej i nie trwała do białego rana.

Dyrekcja Szkoły

Z targów i jarmarków

	Wisznice	Parczew	Łosice	Piszczac	Radzyń Podlaski
pszenica tys zł/q	230-250	-	250-290	240-250	260
pszenżyto tys zł/q	-	-	-	-	230
żyto tys zł/q	200	-	230-250	200-210	210
jęczmień tys zł/q	240	-	-	-	230
owies tys zł/q	230	-	250-290	220-230	230
prosięta tys zł/para	450-650	550-600	450-550	500-600	550-700
krowa do lat 10 mln zł/szt	6,0	-	4,7-6,0	5,0-5,5	-
krowa z cielęciem mln zł	8,0	-	5,5-6,5	4,5-5,5	-

Sporządzono przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Grabanowie

Głos

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

Międzyrzecki

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Zbigniew Krzak, sekretarz redakcji: Krystyna Kornacka. Stale współpracują: Jan Bartos, Andrzej Gil, Ryszard Kornacki, Iwona Kurenda, Robert Matejuk, Mieczysław Pulik, Agata Sawczuk.

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26. Biała Podl., ul. Moniuszki 20, Oddz. red. Express Fakty, tel. 43-73-31

Cena ogłoszeń: 3.000 zł za 1 słowo, 4 tys. zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 71-34-68.

DRUK: Spółdzielnia Pracy Poligraficzno-Papiernicza "Intrograf", Zakład w Międzyrzeczu Podl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania.

NR INDEKSU 321710

- Jakie problemy w chwili obecnej najbardziej zaprzęają uwagę władz miasta?

- Najważniejsze problemy, przed którymi stoi miasto - to bezrobocie i postępujące ubożenie mieszkańców.

- Czy zarząd miasta ma jakieś możliwości prowadzenia w związku z tym działań osłonowych?

- Bezpośrednio nasze możliwości oddziaływania są niewielkie. Natomiast gdy chodzi o działania pośrednie to można je zakwalifikować do kilku kategorii. Po pierwsze są to działania dla tych co utracili prawo do zasiłków. Następne to działania zmierzające do tego, by przynajmniej na okres przejściowy zapewnić pracę tej grupie osób, poprzez organizowanie robót i prac interwencyjnych. Te formy pomocy bezrobotnym są dosyć kosztowne i główną barierą, która uniemożliwia nam stosowanie ich na szerszą skalę, jest ograniczona ilość środków finansowych. Ponadto jest to rozwiązanie doraźne, służące głównie umożliwieniu odzyskania prawa do pobierania zasiłków z Rejonowego Biura Pracy.

Zdecydowana poprawa w dziedzinie bezrobocia jest możliwa dopiero po zmianie polityki gospodarczej w skali makro.

- Jakie działania podejmuje władza miasta z myślą o tworzeniu nowych miejsc pracy?

- Staramy się robić jak najwięcej w kierunku poprawy atrakcyjności Międzyrzecza dla potencjal-

nych inwestorów. W tym celu został utworzony ośrodek promocji gospodarczej, który rozpocznie działalność w lipcu. Jego zadaniem będzie między innymi zorganizowanie inkubatora przedsiębiorczości.

- Czy to przedsięwzięcie ma realne szanse powodzenia?

- Tak, pod warunkiem, że znajdzie się wystarczająca ilość chętnych, którzy podjęliby działalność gospodarczą na warunkach preferencyjnych tzn. przy zwolnieniu z niektórych opłat, które są w gestii lokalnych władz.



Nie zadowolimy się połowicznym rozwiązaniem

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM JAROSZEM -
BURMISTRZEM MIĘDZYRZECA PODLASKIEGO

Proces ten miałby duże szanse powodzenia gdyby skarb państwa, wspierając wysiłki władz miasta, zrezygnował przez jakiś okres z niektórych podatków. My w każdym razie będziemy tworzyć warunki, aby jak najwięcej osób chciało z tej szansy skorzystać.

- Czy są możliwości zwiększenia zatrudnienia w istniejących przedsiębiorstwach?

- Dokładnie analizowaliśmy sytuację i wszystko wskazuje na to, że dalszych zwolnień już być nie powinno. Szanse na zwiększenie

zatrudnienia wystąpią prawdopodobnie w tartaku po jego sprywatyzowaniu.

- Czy Międzyrzec ma szanse na jakieś nowe, poważne inwestycje?

- Miasto ma dogodną lokalizację, z tej racji budzi pewne zainteresowanie. Jeżeli jednak recesja dalej będzie się utrzymywać, trudno liczyć na cud.

- Jaka jest pańska ocena pamiętnej demonstracji bezrobotnych?

- Moje stanowisko jest takie,

że ten przemarsz stanowi wsparcie działań, które już wcześniej podejmowałem, chociażby w sprawie uzyskania dodatkowych środków na aktywne formy walki z bezrobociem. Traktuję to również jako krzyk rozpaczliwych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

- Przejdźmy teraz do problemów, które interesują nie tylko bezrobotnych. Na jakim etapie znajduje się realizacja inwestycji związanych z gazyfikacją?

Dokończenie na str. 4

Przed zaledwie kilku tygodniami pisałem o tym, jakie korzyści może przynieść naszemu województwu, a w tym także Międzyrzecowi powstały w Malaszewiczach Wolny Obszar Celny. Nie były to bynajmniej słowa bez pokrycia. Otóż te korzyści podlascy rolnicy już odczuwają. Mam tu na myśli zakłady mięsne w Malaszewiczach, które w maju rozpoczęły już produkcję. Zakłady, których właścicielem jest spółka Polish Farm Meat (w której udziałowcami są: kapitał włoski, Mieczysław Wilczek - prezes i Bank Depozytowo - Kredytowy z Lublina), mają przerabiać na

jednej zmianie 600 sztuk świń i 120 bydła. Zapotrzebowanie więc będzie ogromne.

Zdań kilka o zakładzie. Impонуje naprawdę wielkością i nowoczesnością. Spełnia

tu? - można zadać pytanie. Zamyśl prezesa był taki - mówi dyrektor. Po pierwsze w tym regionie nie ma przemysłu mięsnego i są duże szanse rozwoju hodowli bydła i

też przygraniczne położenie i możliwość współpracy z potężnym i chłonnym rynkiem wschodnim.

Wbrew krążącym tu i ówdzie pogłoskom, bydła i trzody

Szansa podlaskich rolników

wszystkie wymogi norm EWG i USA. Budowę jego rozpoczęto w sierpniu 1991 roku, dosłownie w szczerym polu. - Tutaj się zające ganiały - mówi dyrektor zakładów Andrzej Szot. Dlaczego właśnie

trzody chlewnej. Po drugie w naszym regionie jest szansa na produkcję zdrowej żywności, mało tu bowiem stosuje się nawozów i środków chemicznych, a przemysłu praktycznie nie ma. Nie bez znaczenia jest

chlewnej nie będzie sprowadzać się z Białorusi. Głównym dostawcą ma być rolnik podlaski. Oczywiście zakłady

Dokończenie na str. 4

Dokończenie ze str. 3

- Wykonana została stacja redukcyjna. Budowę sieci gazowniczej rozpoczęliśmy od rejonu ulicy Młynarskiej i przyległych - jako pierwszy etap, który praktycznie został zakończony. Trwają właśnie przygotowania do odbioru końcowego. Większość przyłączy została wykonana, wszystko jest tak zaawansowane, że w najbliższych dniach powinno nastąpić uruchomienie sieci.

Drugi etap, obejmuje budowę gazociągu od Szkoły Podstawowej nr 3 do firmy "Ipaco", poprzez osiedle domków jednorodzinnych przy ulicy Brzeskiej, powinien być wykonany w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Dalsze zadania uzależnione będą od relacji cen gazu do węgla.

- A jak przedstawia się dozbrajanie miasta w infrastrukturę sanitarną?

- Roboty są widoczne, miasto jest rozkopane w wielu punktach. Zadanie strategiczne, którym był kolektor sanitarny "Zamczysko" jest na ukończeniu, finał powinien nastąpić we wrześniu.

W chwili obecnej koncentrujemy się na budowie sieci wodociągowej i całości spraw związanych z zaopatrzeniem miasta w wodę. Pierwotna koncepcja budowy ujęcia wody - "Partyzantów" została zmieniona, gdyż inwestycja pochłonęłaby wiele miliardów złotych, prace trwałyby wiele lat, a mieszkańcy ciągle nie mieliby wo-

dy. Więc wyposażyliśmy osiedle "Brzeska" w dwa zbiorniki, a w tym roku wybudowany zostanie jeszcze trzeci, o pojemności 500 m.sześ., które umożliwiają rozbudowę sieci bez budowy nowego ujęcia.

Główne magistralne wodociągi są już wybudowane. Skala zainteresowania budową wodociągów ze strony mieszkańców przekroczyła nasze oczekiwania.

pawilon chirurgiczny.

Jeżeli zaś chodzi o działalność gospodarczą - to oczekiwania nie w pełni zostały spełnione. Uruchomiono aptekę, która funkcjonuje i przynosi dochód natomiast inne działania nie zostały podjęte.

- I może na koniec kilka słów o tym, jak przyjął pan niedawną propozycję nowego podziału administracyjnego, nazy-

ski nie zgodził się na powołanie rejonu w Międzyrzeczu argumentując to brakiem pieniędzy.

Odłąd jestem burmistrzem prowadzimy wszystkie możliwe działania, aby Międzyrzeczek otrzymał powiat. Zebrane podpisy mieszkańców wydaje mi się, w decydującym stopniu wpłynęły na to, że nie przyłączono nas do Radzyna. Sądzę, że sprawa jeszcze nie jest przegrana. To wspomniane podpi-

Nie zadowolimy się połowicznym rozwiązaniem

Jest już zarejestrowanych kilkanaście społecznych komitetów budowy. Za kilka lat problem wody zostanie całkowicie rozwiązany.

- Chciałbym zapytać pana również o to, jakie są losy Fundacji Zdrowia?

- Została ona zawiązana z myślą o podjęciu działań na rzecz rozbudowy szpitala miejskiego. Problemem tym oprócz dyrekcji nikt praktycznie się nie zajmował. Fundacja miała spełnić funkcję propagandową i jako społeczne ciało zakładać rolę spełniała. Podjęte starania przyniosły efekty w postaci dokończenia budowy pawilonu ginekologiczno - położniczego oraz umieszczenia w planach inwestycyjnych województwa realizacji następnego etapu rozbudowy o

wanego reformą powiatową?

- Przyznam, że tę pierwszą odsłonę przyjąłem ze zdenerwowaniem. Okazało się, że przyjęto jeszcze dodatkowe kryteria, o których wcześniej nie było mowy, a mianowicie nie zgodzono się na powołanie powiatów tam, gdzie ich nie było przed 1975 rokiem. To w sposób zasadniczy zaważyło na sytuacji Międzyrzecza. Padają głosy, że nie broniliśmy tych instytucji rejonowych, które już były zorganizowane, a które zostały następnie zlikwidowane. Chcę stwierdzić, że nie jest to prawda. Nasz protest po prostu nie został uwzględniony.

Tworzenie rejonów przeprowadzono szybko, w sposób automatyczny i bez konsultacji z samorządami terenowymi. Ówczesny wojewoda Andrzej Czapo-

sy zdecydowały o tym, że Międzyrzeczek został na pierwszym miejscu wymieniony jako miejsce konfliktowe. Nie ustąpimy i nie zadowolimy się dotychczasowym połowicznym rozwiązaniem. W stosunku do innych potencjalnie konfliktowych miejscowości niezadowolonych z rządowych propozycji mamy wcale niemało atutów. Sprawa rozstrzygnie się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, gdyż rząd chce się uporać z problemem jeszcze przed wyborami. Przygotowujemy się do negocjacji w Warszawie, których termin wkrótce zostanie ustalony. Połowiczne rozwiązanie wcale nas nie zadowala, choć być może na to liczone w Warszawie.

- Dziękuję za rozmowę.

Zbigniew Krzak

Dokończenie ze str. 3

chęć mieć wpływ na to, co skupują. Stąd już rozprowadzają wśród rolników bardzo dobre niemieckie pasze treściwe. Dopłacają do inseminacji bydła. Tu chodzi o to, by rozpropagować wśród rolników typowo mięsne rasy bydła, takie jak: Linusine, Cherolaise, Blon Akite czy Simentale. Te rasy gwarantują większy przyrost (korzyść dla rolnika) i większy udział mięsa w tuszy (korzyść dla zakładów). Być może więc i na Podlasiu za kilka lat będzie jak na całym świecie, gdzie jest bydło mięsne i mleczne. Bo do tej pory u nas

jest to połączone. Hodowla bydła rasy mięsnej, hodowla typu farmerskiego, jest szczególnie pożądana, a w naszym regionie, gdzie pozostały ogromne pastwiska po za-

Szansa podlaskich rolników

manii się hodowli owiec. Na zakończenie jeszcze zdań parę o naszej kochanej świni: Zachód nie cierpi, boi się tłuszcza. Wschód, my także - wręcz go kochamy. (Największa dostarczona do zakładów świnia ważyła 350 kg. Ku-

piono ją, bo się rolnika z kwitkiem nie odprawia). Chcąc jednak podążać za światem, musimy z tego tłuszcza zrezygnować. Stąd też konieczność prawidłowego tuczu. To też

przyjdzie z czasem. Rozpisałem się o zwierzętach, zapominając o ludziach. A pracować ma tu docelowo 400 osób, głównie ludzi młodych. A z Międzyrzecza jest do zakładów całkiem blisko...

S. Janowski

Tartak sprzedany

W środę 9 czerwca w Urzędzie Wojewódzkim w Białej Podlaskiej, podczas drugiej tury negocjacji w sprawie sprzedaży Zakładów Przemysłu Drzewnego w Międzyrzeczu Podlaskim, podpisano protokół uzgodnień będący umową wstępną między wojewodą białkopodlaskim jako organem założycielskim przedsiębiorstwa a nabywcą.

Nabywca zakładu, którego nazwiska nie ujawniono ale wiadomo, że chodzi o biznesmena z Austrii, zobowiązał się do utrzymania aktualnego zatrudnienia przez okres roku oraz zapewnienia płac na poziomie średniej wojewódzkiej. Zakład zachowa dotychczasowy profil produkcji, rozszerzony zostanie jednak asortyment produkowanych wyrobów. Przyszły właściciel zobowiązał się zainwestować w zakład do końca 1995 roku 7 mld zł, ponadto zobowiązał się do nieodsprzedażania przedsiębiorstwa przez okres pięciu lat.

Akt notarialny powinien zostać podpisany jeszcze w czerwcu.

/z/

Pan Zbigniew Krzak Redaktor naczelny "Głosu Międzyrzeckiego"

Zgodnie z prawem prasowym domagam się zamieszczenia w całości mojego sprostowania dotyczącego artykułu "Po i o strajku nauczycieli".

Nie zabierałam do tej pory publicznie głosu, by ripostować wypowiedzi pani Iwony Kurendy zawierające negatywną ocenę działań ZNP i postawę międzyrzeckich nauczycieli. Uważałam bowiem, że wdawanie się w tego typu dysputy obniżyłoby prestiż organizacji, którą mam zaszczyt kierować na terenie województwa białkopodlaskiego. Organizacji zrzeszającej ponad 4 tys. członków - nauczycieli i pracowników oświaty.

Jednak ze względu na sytuację w jakiej się znajdujemy oraz na żądanie naszych członków, których wolę szanując, zdecydowałam się odnieść do w/w artykułu.

Spoleczność nauczycielska musi mieć szansę jasnej oceny sytuacji, która w Oświacie jest zbyt poważna, by dezinformować i podsycać nastroje, kierując je przeciwko drugiemu związkowi.

Nigdy też wcześniej nie oceniałam działań innych central związkowych, "Bierność, zastraszenie, chowanie głowy w piasek, brak jakiejkolwiek aktywności - to najdelikatniejsze określenia, które cisną się na usta" - pisze pani Kurenda o międzyrzeckich nauczycielach, a przecież sama należy do tej grupy społecznej i nie zrobiła nic, by utworzyć na terenie miasta Komitet Strajkowy. Z racji przynależności do NSZZ "Solidarność" winna być zobowiązana do agitacji na rzecz strajku wśród nauczycieli i pracowników oświaty. Niestety, do tej pory nie odbyły się żadne rozmowy ani spotkania w międzyrzeckich szkołach dotyczące przystąpienia do strajku organizowanego przez NSZZ "Solidarność". To organizator strajku występuje o wsparcie, a nie odwrotnie. Nikt z takim apelem nie wystąpił. Przypominam także, że szkoły w Międzyrzeczu Podlaskim strajkowały czynnie w ubiegłym roku, a w tym przez cały okres strajkowy. Były oflagowane i w każdej, gdzie działa ZNP była "pełna informacja" Czym oczywiście nie ma się co zbyt chwalić.

22 kwietnia na terenie województwa zawieszono zajęcia w 70 proc. wszystkich uprawnionych placówek, a w większości pozostałych były takie same działania "strajkowe" jak w Państwowym Pogotowiu Opiekunczym. Nie zgadzam się z twierdzeniem, że ZNP jest "skostniałym i układnym" - wybór nowych członków Prezydium ZO ZNP i powołanie mojej osoby na stanowisko Prezesa ZO ZNP nastąpiło w grudniu 1991 roku. Nie wiem też w jaki sposób mając trzydzieści parę lat i nie należąc nigdy do żadnej organizacji ani partii politycznej mogę mieć układy. Od początku mojego

urzędowania prowadziłam działania mające służyć dobru wszystkich pracowników oświaty, czego dowodem są dokumenty, oraz opinia wielu nauczycieli. Nie jest prawdą, że "ZNP próbując zachować twarz "wyskakuje" z jednodniową akcją protestacyjną w dniu 22 kwietnia". Już 19 stycznia na posiedzeniu ZG ZNP przyjęto harmonogram akcji protestacyjnej wraz z ogłoszeniem, że od 1 lutego ZNP jest w sporze zbiorowym z Rządem oraz o przygotowaniach do ogólnopolskiego strajku ZNP. W strajku tym czynnie

sowanym przez Przewodniczącego KSOiW NSZZ "Solidarność" Stefana Kubowicza "zapomina" jednak o bardzo istotnej sprawie, którą ten list zawiera.

Już 6 maja ZNP wystosował list otwarty do pozostałych central związkowych z propozycją powołania Wspólnego Komitetu Strajkowego i wspólnych działań w obronie polskiej oświaty. Niestety, tylko NSZZ "Solidarność 80" wyraziła gotowość udziału w pracach Wspólnego Komitetu Strajkowego. To nie ZNP odrzucił wolę porozumienia i

Prezes Zarządu Okręgu ZNP

mgr Anna Kamińska

Jeżeli zbiórka pieniędzy na rzecz strajkujących jest "żenującym działaniem", to tym samym nie rozumie autorka artykułu poświęcenia strajkujących i ich osobistych tragedii. Jednocześnie nie życzę sobie, aby na podstawie nie sprawdzonych w pełni informacji osoba do tego nieupoważniona komentowała moje działania.

Żądam przeproszenia mnie na łamach tej gazety, ponieważ nikogo nie zmu-

Strajk i o strajku nauczycieli - polemika

wzięło udział 81,3 proc. placówek oświatowych (wylączone z niego placówki opiekuńcze), a więc perfidnym kłamstwem jest ocena akcji strajkowej, która miała mieć "minimalny zasięg".

Nie jest też prawdą, że w dniu 5 maja, w strajku organizowanym przez NSZZ "Solidarność" strajkowało 60-90 proc. pracowników oświaty. Posiadam szczegółowe dane liczbowe na ten temat i z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że w ponad połowie województw - zasięg strajku był podobny i mieścił między 1,5 - 10 proc. Ta półtoraprocentowa frekwencja to aktywność strajkowa NSZZ "Solidarność" w województwie białkopodlaskim (oczywiście razem z radzyskim ZNP). Zostawiam to bez komentarza.

Zdanie "jeszcze tego samego dnia w trybie pilnym wezwano do MEN przedstawicieli ZG ZNP w towarzystwie władz OPZZ..." jest zwykłą insynuacją. Zaproszenie do tych rozmów ZNP otrzymał od wicepremiera Pawła Łączkowskiego jako odpowiedź na żądanie ZNP zawarte w uchwale z 6 maja. Delegację ZG ZNP pokazała telewizja i każdy mógł się przekonać, że nie było tam przedstawicieli OPZZ.

Jako wyjątkową perfidię traktuję kolejną obelgę pod adresem ZNP. Nie ma pani Kurenda prawa insynuować "sprzeniewierzenia się interesom nauczycieli i podłożenia Rządowi" przez ZNP powołując się na wysłane z palca argumenty. To wyjątkowo dużo nieszczerych intencji wobec naszego Związku, aby z komunikatu po rozmowach ZNP - Rząd odczytać stwierdzenie, że ZNP zgodził się na dotychczasowe ustalenia placowe.

Pani Kurenda w swoich rozważaniach opiera się na liście otwartym z dnia 11 maja 1993 roku wysto-

wspólnych działań. Mimo tej odmowy ZG ZNP w dniu 13 maja zaakceptował porozumienia ogólnego ZNP ze strukturami NSZZ "Solidarność" i udział członków związku w akcji strajkowej. Nie mając propozycji współpracy na terenie województwa (odwrotnie niż było w Radzynie, gdzie był wspólny Komitet Strajkowy i większość strajkujących to byli członkowie ZNP) Prezydium ZO ZNP w Białej Podlaskiej wyrażające poparcie dla mojej inicjatywy wystosowało list otwarty.

Biała Podlaska 1993.05.11

Prezesi Oddziałów, Ognisk ZNP
Członkowie ZNP
Nauczyciele i pracownicy
oświaty niezrzeszeni

List otwarty

Prezydium Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białej Podlaskiej zwraca się z apelem do wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty w województwie białkopodlaskim o wsparcie finansowe na rzecz strajkujących nauczycieli w Radzynie Podlaskim.

Już drugi tydzień szkoły w Radzynie Podl. prowadzą akcję strajkową o prestiż całej oświaty, o nasze, wspólne sprawy. Nie możemy zostawić Ich samych. Niech nasze poparcie będzie symbolem solidarności z Nimi. Zebrane kwoty prosimy przesyłać na konto: NSZZ "Solidarność" PKO Radzyna Podlaska 3610-9058-132.

Jednocześnie prosimy Kol. Prezesów o powiadomienie ZO ZNP w Białej Podlaskiej o wynikach zbiórki.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

szalam do kwestowania, a list z apelem o wsparcie i skrzynką na pieniądze nie dostarczała moja uczennica ani na mojej lekcji. Na drugi raz proszę informatora ze szkoły o dokładne sprawozdanie.

Nie chcę dłużej komentować tego "najważniejszego" fragmentu artykułu. Uważam jednak, że wszystkie organizacje niosące pomoc postępują podobnie i nikt się nie dziwi, że na ulicach miast, w zakładach pracy, można spotkać wielu kwestujących.

Przekazanie 4 mln zł z mojej szkoły na konto strajkujących w Radzynie nie wydaje się "żenujące". Na mój apel napływają z całego województwa znaczące kwoty pieniężne, które zostaną rozdzielone przez wspólną komisję, Radzyna Podlaska przyjął moją inicjatywę z wielką serdecznością i zrozumieniem.

Po zakończonej akcji pomocy poinformuję Redakcję o jej wynikach.

Zgadzam się w pełni z końcowym fragmentem artykułu mówiącym, że "czas najwyższy znaleźć jakąś płaszczyznę porozumienia".

Z całą odpowiedzialnością tego zadania czekam na propozycje współpracy i wspólnych działań w walce o polską oświatę.

Na zakończenie wyrażam głębokie oburzenie, że na łamach Waszego pisma doszło do obrażania i obrzucania "błotem" międzyrzeckich nauczycieli.

Szanowni Państwo, pozwólcie więc, że to ja "lokalny działacz" przeproszę Was za te "najdelikatniejsze określenia".

Łączę wyrazy szacunku dla całej Redakcji

Prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego

mgr Anna Kamińska

Drukarnia Spółdzielni Pracy Poligraficzno - Papierniczej "Intrograf" godnie kontynuuje bogate tradycje sztuki drukarskiej w Międzyrzeczu Podlaskim, który przed wojną szczylił się tym, że funkcjonowało tu kilka zakładów poligraficznych.

Początki tej drukarni sięgają roku 1965. Wówczas to pod potrzebą "Łukbutu" postanowiono zorganizować w Międzyrzeczu drukarnię. Początkowo drukowano tu etykiety i wytwarzano kartonowe pudełka na buty. Produkcja masowa pod potrzeby państwowego kolosa, nie wymagała zbytniej troski o przyszłość. Od początku istnienia i przez całą gierkowską dekadę produkcja szła pełną parą. Pracowało wówczas w "Intrografie" 30 osób.

Obecnie zakład nasz ma profil

zarobki są bardzo niskie. Pomimo dużej konkurencji na rynku usług poligraficznych wygrywają nasze kwalifikacje i wielozawodowość. Przyszłość jednak wymaga skoku w nowe technologie i techniki druku.

Trudno nie zgodzić się z kierownikiem, zwłaszcza, że niektóre z będących na wyposażeniu zakładu maszyn mogłyby z powodze-



Teodor Łopuszyński - kierownik zakładu - kontroluje jakość druku "Głosu Międzyrzeczkiego"

Godnie kontynuują tradycje



Stanisław Sieńko - podczas druku "Głosu"

wybitnie usługowy - mówi jego kierownik Teodor Łopuszyński. Świadczymy usługi poligraficzne w szerokim zakresie od druków akcydensowych poprzez introligatorstwo i wyrób pieczętek, po druk w technice offsetowej. Recesja w gospodarce mocno daje się nam we znaki. Dużo dobrych fachowców wyszkolonych w naszym zakładzie odeszło do innych drukarni. Podstawowa kadra liczącej dziś 11 osób załogi wywodzi się podobnie jak ja sam z pierwszego lubelskiego zaciągu. Jeśli chodzi o rentowność, to nie jest ona najgorsza mimo, że nastawieni jesteśmy na świadczenie usług, a nie druk dużych serii czy nakładów. Jednak ogólna sytuacja w całej Spółdzielni, która ma swoją siedzibę w Lublinie, powoduje, że

nim dostojnie dokończyć żywota w muzeum techniki. Obecnie dzięki elektronice i komputeryzacji, w poligrafii dokonuje się postęp na miarę porównywalną z wprowadzeniem do użycia ruchomej czcionki przez Gutenberga. Jednak tacy fachowcy jak Stanisław Sieńko i Marek Jabłoński o pracę nie muszą się martwić, naciskają jedynie kierownika, aby jak najszybciej sprowadził z Lublina drugiego "Romayora" - co oczywiście i my odbieraliśmy z wielką radością, gdyż pozwoliłoby to na skrócenie cyklu druku "Głosu". Oprócz naszej gazety w "Intrografie" drukowana jest również "Gazeta Łosicka" oraz różnego rodzaju broszury i biuletyny - wszystko w technice offsetowej.

Kierownikowi Łopuszańskiemu Elżbieta Łopuszyńska - żona marzy się, aby ręczną zecernię zastąpić składem komputerowym. Na ten rodzaj usług jest duży popyt, a poza tym wszystko byłoby na miejscu i przy okazji mogłoby tu znaleźć pracę kilku młodych pracowników przy pracy z komputerami.

W bardziej tradycyjnych specjalnościach poligraficznych - jakim jest introligatorstwo "Intrograf" ma również świetnych fachowców. Niewiele już jest takich zakładów, gdzie po mistrzowsku potrafię oprawić w płótno cenną

Elżbieta Łopuszyńska - żona kierownika, również związana z zakładem od początku jego istnienia.

Poza działalnością produkcyjną w zakładzie przez długie lata prowadzono kształcenie w zawodach poligraficznych na potrzeby innych drukarni.

W ostatnim okresie "Intrograf" rozszerzył zakres usług o sprzedaż hurtową papieru kserograficznego, który używany jest na codzień w większości instytucji.

Patrząc wstecz na niemal 30 -



Grafopress - nadal pozostaje w użyciu. Na zdjęciu maszynista typograficzny Marek Jabłoński

książkę, czy też pracę dyplomową. Jest to zasługą pracujących w introligatorni pani Mamerty Krzymowskiej, która organizowała zakład w 1965 roku i pracuje w nim do dzisiaj; podobnie jak i

letni okres działalności, trochę szkoda, że zakład nie może pochwalić się nowoczesnym sprzętem, a modernizacja jest mu niezwykle potrzebna.

(mdp)



W odcieniach sepii

Fot. Krzysztof Stachurski

Stare albumy fotograficzne, urok nostalgicznych zdjęć w ciepłych odcieniach barw od brązu do żółci. Dziś możemy zachwycać się soczystością i nasyceniem wszystkich barw tęczy w kolorowej

fotografii. Ta czarno-biała odchodzi bezpowrotnie w przeszłość. Pozostają jej wierni tylko prawdziwi miłośnicy, których pasjonuje samodzielna praca w ciemni. Należy do nich Krzysztof Sta-

churski, którego prace dziś prezentujemy starając się oddać ich urok. Jego zainteresowania idą w kierunku zapomnianych już technik "specjalnych". Choć fotografie nie mają ambicji artystycz-

nych, mają swój urok dzięki efektom ich tonowania. Ta bardzo prosta w sumie technika może niezwykle uatrakcyjnić domowy album. Warto spróbować



Okienko liryczne

Robert Matejuk

Królestwo Łąki

*W zielonych szatach łąka nadobna się ściele
Jakby ją Chagall pędzlem swym wymyślił,
Radosna jak panna młoda w farnym kościele,
Której sen nocy letniej o szczęściu się przyśnił.*

*I szepcze wielogłosem życia w niej poczętym:
Grzywami traw, włosami pachnącymi sianem,
To zagra Jankiem Muzykantem w świerszczyka zaklętym
To zabrzmi sopranem skowronka nad ranem.*

*Rozplatam jej niedorzeczno-niebieską wstążkę strumyka
I całuję w pragnieniu słońca strzałą porażony
I biorę w obie dłonie, choć z dłoni umyka,
Lecz przecież miłości łąki wciąż jestem zlakniony.*

*Ile biedronek nakrapianych jest na tej łące?
Ile jeszcze czterolistnych koniczyn w dżungli traw?
Ile jest sekretów? - tyle zna tylko słońce,
I tęczy podeszczowy wielobarwnie paw.*

*A mnie wystarcza jej perfum lubin fioletowy
I żabi rechot, gdzieś pośrodku nocy
I wszystko co opisałem wchodząc w łąki tej alkowy
I Józefowy sen o bożych krówkach spełniony, proroczy...*

nagroda specjalna

Dziś publikujemy nagrodzony wiersz znanego już z naszych łamów (i nie tylko), młodego studenta - poety Roberta Matejuka z Szach. Prezentowany tekst został wyróżniony nagrodą specjalną dla najmłodszego uczestnika w konkursie poetyckim im. Stanisława Buczyńskiego - wybitnego poety ludowego z Kotorowa. Konkurs zorganizował WDK w Zamościu przy udziale sponsorów prywatnych i placówek kulturalnych m.in z Hrubieszowa i Werbkowic.

Kolejnym autorem-debiutantem prezentowanym w naszym "Okienku" jest Krzysztof Sworcuk z Międzyrzecza, który pisanie wierszy traktuje jako tworzenie własnego świata i wyrażanie nastroju chwili.

Drodzy Czytelnicy, chciałbym przysłać "Okienko Liryczne" urozmaicić, zapłacić innymi formatami wypowiedzi. Teczka z wierszami niebezpiecznie mi pęcznieje, brak jest natomiast takich prób jak: fraszki, aforyzmy, krótkie formy opisów lirycznych czy też fragmenty ciekawych pamiętników.

Będziemy je drukowali w miarę systematycznie respektując życzenia autorów co do podpisywania tekstów (nazwiskiem lub pseudonimem). Czekamy na odważnych.



Krzysztof Sworcuk

V

*W palecie barw
siada zmrok
ożyło na nowo sto tysięcy barw
i słyhać już ... miarowy ich krok
każda barwa to obraz
umuzyczniony i ukwiecony
laik nie dostrzega w nim skaz
ale ja - stojący tam gdzie sterczą
proporce i trony
widzę blizny i szramy*

*a gwardia pańska
wciąż złorzeczy
wciąż rzezi
potokiem słów - guzika nie
oddamy
a cóż dopiero życie!!
cha .. cha ..
a mimo to wszystkie obrazy
upadają na podłogę
ten ruch powtarzam tysiąc razy
ale zawiesić nie mogę.*

debiut

Noc Sobótkowa

Sobótką jest starodawną uroczystością ku czci słońca, które jako źródło życiodajnego ciepła i światła odbierało cześć od dawnych ludów.

W Polsce obrzędy sobótkowe związane są z najkrótszą w roku nocą świętojańską (23-24 czerwca). Chociaż były wyjątki, na Śląsku np. i w Krakowie obchodzono Sobótkę już w Zielone Świątki. Wówczas to palono ogniska, skakano przez ogień i wieńczono zieleni kupalnocki - bylicą, która rzekomo miała chronić człowieka i bydło przed bólem i chorobami.

Sobótkę zawsze obchodzono wieczorem w sobotę przed jednym ze świąt letnich. Jeszcze w wieku XVI zbierali się wszyscy zarówno kmiemie z wioski, jak drużyna i szlachta ze dworu, do ognia rozpalonego na pagórku za wioską. Ta łączność obyczajowa i charakter obrzędu przebiega z "Pieśni świętojańskiej o sobótce" Jana Kochanowskiego:

*Tam goście, tam i domowi
Sypali się ku ogniowi.*

Zwyczaj ten uważano za odwieczny i przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Tak o tym pisał poeta z Czarnolasu:

*Tak to matki nam podały
Same znowu z drugich miały
ze na dzień Świętego Jana
zawždy sobótka polana*

Różnie w różnych okolicach nazywano sobótki. Na Podlasiu i Mazowszu określano je jako "Kupalnocki", a w Małopolsce - "Sobótki".

Podczas obrzędu w noc św. Jana, po zachodzie słońca dziewczęta i gospodynie rozpałały "kupalnockę". Patrzyły, której nie ma, gdyż nieobecna uważana była za czarownicę. Później biesiadowały, tańczyły przed ogniem i z każdego gatunku przyniesionych ziół rzucały po gałązce w ogień. Dym z ziół miał zabezpieczyć je od złego. Resztę zbierały do domów, by pozatykać w strzechy chat, obór i stodoł.

Innym obrzędem Sobótki były tzw.

wianki świętojańskie splecione z ziół czarodziejskich odwracających pioruny i wszelkie zło. Taki wianek kładła dziewczyna na krzyżak z dwóch deseczek, a w środek zatykała płonąca świeczkę i puszczała z prądem wody. Gdy wianek utonął, wróżyło to rychłą śmierć. Jeśli połączył się z wiankiem innej dziewczyny - znaczyło, że otrzyma przyjaciółkę na całe życie. Gdy chłopiec pochwytał wianek - to znak bliskiego ślubu, kiedy zaś wianek popłynął w dal to znak, że ślub się odwlecze.

Według legend noc świętojańska była również czasem, kiedy raz do roku zakwitał kwiat paproci. W zerwaniu kwiatu przeskadzały złe duchy, ale kto go znalazł, stawał się posiadaczem wielkich skarbów.

Robert Matejuk

Wszyscy, którzy interesują się tenisem stołowym wiedzą jaką rolę w naszym regionie w tej dyscyplinie odgrywają uczniowie Szkoły Podstawowej w Maniach. Liczne sukcesy skonsolidowały zespół i ugruntowały jego pozycję nie tylko w naszym województwie. Jest to w przeważającej mierze zasługą trenera pana Jana Kossowskiego i zawodników, a także kierownictwa Szkoły Podstawowej w Maniach gdzie stworzono miejsce i możliwości treningów.

Wyniki zresztą mówią same za siebie. Mistrzostwa Woj. Białkopodlaskiego Młodzików - luty '93. Wśród chłopców - Rypiński Jacek zajmuje pierwsze miejsce, a Adrian Korolczuk - drugie. Wśród dziewcząt Justyna Golec była pierwsza a Anna Kowalska - trzecia.

W Turnieju Przeglądu Sportowego - marzec '93. W I kategorii wiekowej chłopców najlepszy był Marek Samociuk, Jan Kornowski był drugi. Wśród dziewcząt Marzena Sidorczyk była pierwsza przed swoją koleżanką Justyną Pawluczuk.

W II kategorii wiekowej wśród chłopców Adrian Korolczuk był pierwszy przed Jackiem Rypińskim. Wśród dziewcząt Katarzyna Korolczuk była pierwsza, a Iwona Wakulak - piąta.

W trzeciej kategorii wiekowej wśród chłopców Krzysztof Tymoszuk był drugi. Wśród dziewcząt Justyna Go-

sztof Tymoszuk czwarty. Dziewczeta nie były gorsze i kolejne pierwsze cztery miejsca zajęły: Katarzyna Korolczuk, Anna Semeniuk, Anna Kowalska i Jolanta Kasjanuk.

Tenisowy boom

lec wywalczyła trzecią lokatę.

Mistrzostwa Województwa Kadetów kwiecień '93. Dziewczeta zajęły drużynowo pierwsze miejsce, także indywidualnie najlepsza była Katarzyna Korolczuk. Chłopcy drużynowo zajęli pierwsze miejsce. Indywidualnie miejsca od 2 do 4 kolejno zajęli: Krzysztof Tymoszuk, Tomasz Siedlanowski i Tomasz Brodawka. Ponadto 6 zawodników zakwalifikowało się do reprezentowania województwa w mistrzostwach strefowych.

Mistrzostwa Województwa Białkopodlaskiego Juniorów - maj '93. Jacek Rypiński był trzeci, a Krzy-

sztof Tymoszuk czwarty. Nie są to wszystkie sukcesy uzyskane w bieżącym roku. Są to natomiast osiągnięcia znaczące w regionie tym bardziej, że dotyczą sportu szkolnego. Warto tutaj dodać, że wszyscy uczniowie startują w barwach "Huraganu". Wiąże się to z zabezpieczeniem wyjazdów przez Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji. Możliwość startu w turniejach jest jednak podstawą dalszego istnienia tak silnej sekcji. Być może, że tak jak w latach ubiegłych sport z terenu naszej gminy będzie mógł liczyć także na wsparcie Urzędu Gminy. Jest to naprawdę potrzebne.

M. Sworcuk.

Okolice kryminału

● 4 czerwca około godz. 15.30 w miejscowości Łózki gmina Drelów mężczyzna kierujący motocyklem WSK wyjeżdżając z drogi podporządkowanej wymusił pierwszeństwo przejazdu, doprowadzając do zderzenia z samochodem osobowym "Ford-orion". Pasażerka samochodu oraz kierowca i pasażer motocykla doznali ogólnych obrażeń ciała. Straty związane z uszkodzeniem obu pojazdów oszacowano na kwotę ok. 21 mln złotych.

● 5 czerwca w Jelnicy gm. Międzyrzec Podlaski wybuchł pożar lasu będący skutkiem zaproszenia ognia przez nieznaną osobę. Natychmiastowa akcja gaśnicza spowodowała ugaszenie żywiołu praktycznie w zarodku, dzięki czemu straty ograniczono do kwoty rzędu 200 000 złotych.

● 6 czerwca w Łukowisku gm. Międzyrzec Podlaski, pożar powstały z nieustalonych przyczyn strawił dobra (dach stodoły, słoma, siano) wartości około 60 mln.zł.

● 8 czerwca około godz. 14.00 w Żelźnie gm. Komarówka Podlaska kobieta kierująca samochodem ciężarowym "Żuk" potrąciła nieletnią dziewczynkę, która nie zachowując ostrożności wybiegła nagle na jezdnię. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu.

● 8 czerwca w Międzyrzec Podlaskim skradziono motocykl marki "Ogar-205". Nr rejestracyjny - 0588.

● W nocy z 8 na 9 czerwca z piwnicy mieszkania przy ulicy Nassuta w Międzyrzec Podlaskim skradziono 2 rowery składaki wartości około 2 mln. złotych.

● Podczas włamania do stodoły mieszkańca Żakowoli Radzyńskiej, gmina Kałolewnica, skradziono w nocy z 8 na 9 czerwca rower, dwa koła samochodowe oraz skrzynię biegów do "poloneza", ogólnej wartości około 3,5 mln. złotych.

● Pożar budynku przy ul. Lubelskiej w Międzyrzec Podlaskim mieszczącego m.in. prywatny zakład wędliniarski, spowodował straty około 8 mln. złotych.

(WIK)

Spacerkiem po mieście



W dalszym ciągu brak jest w mieście tablic na różnego rodzaju ogłoszenia. Wykorzystując się w tym celu drzewa przypinając do nich pinezkami informacje o sprzedaży, kupnie, działalności i usługach. Bywa i tak, że rani się drzewa nawet całowymi gwoździami.

Przykładów można podawać bardzo dużo. Na dworcu kolejowym obok kiosku niektóre drzewa są dosłownie oblepione anonsami o zabawach, bufetach obficie zaopatrzonych, sprzedaży

psów, działalności bioenergoterapeutów itp. Podobnie jak przy ulicy Lubelskiej (obok budynku dawnego biura GS), czy też przy ulicy Warszawskiej (jak na ironię przy Posterunku Policji).

Ktoś powie, że są już w niektórych miejscach nawet oszkłone tablice informacyjne (np. wokół skweru) czy obok Domu Kultury, Urzędu Miasta, ale pełnią one funkcję o charakterze specjalistycznym reprezentując działalność instytucji, organizacji itp.

Dobrze się stało, że obok Kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja zamontowano już solidną tablicę do naklejania nekrologów. W ten sposób okoliczne drzewa i

slupy telefoniczne uwolnione zostaną od plagi zaklejania.

(r)

Zdjęcia Z. Krzak



UWAGA!! UWAGA!!**Najtańsze dywany
w nowo otwartym
Sklepie - Hurtowni**

Międzyrzec Podlaski, ul. Kolejowa 2

Zapraszamy od 9.00 do 17.00

Migawki z gminy

Łączność z tzw. "szerokim światem", szczególnie na wsi miała i ma zawsze duże znaczenie. Dlatego też problem telefonizacji gminy należy do priorytetowych. Mieszkańcy wsi Bereza, Rzeczyca, Wysokie, Przychody i Misie należą do szczęśliwców i posiadają już aparaty telefoniczne.

W bieżącym roku telefony otrzymali też mieszkańcy wsi Tulilów, a w chwili obecnej trwają prace przy podłączaniu linii telefonicznej w Pościszach. Myśli się również o telefonizacji Sawek

x x x

Na terenie gminy działa 23 jednostki strażackie OSP. Aktualnie rozbudowuje się remizy w Maniach, Krzymoszczach i Żabcach. W Kożuszkach wykonuje się teraz gustowną elewację. Większość prac może

być prowadzonych dzięki aktywnej postawie mieszkańców wsi i strażaków

x x x

Warto podkreślić również wkład mieszkańców gminy - radnych, sołtysów i działaczy wiejskich w pracach przygotowawczych do budowy dróg (wykonywanie nasypów i stabilizacji). Planuje się budowę nowej drogi z Międzyrzecza Podl. do Zaścianek, stabilizację w Rogozneczce i Sitnie.

Trzeba w tym miejscu podkreślić pomoc sołtysa Stanisława Semeniuka oraz władz wojewódzkich. Z uwagi na to, że na terenie gminy jest już 14,5km. stabilizacji należy jeszcze w tym roku zabezpieczyć (przykryć) ją na długości około 6 km.

(r)

O beczkę piwa

Fot. Krzysztof Jakubiuk

12 czerwca o godzinie 14.00 na stadionie "Huraganu" w Międzyrzeczu Podlaskim odbyła się niecodzienna impreza: piłkarski mecz towarzyski między pracownikami Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych spółka z o.o. a zespołem złożonym z pracowników Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej.

Piszę "impreza niecodzienna", bowiem w naszym mieście upadła już tradycja rozgrywek ligi międzyzakładowej.

Mecz zakończył się wynikiem 5:0 na korzyść piłkarzy z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Najlepszym strzelcem okazał się **Romuald Sobczyński**, który zmusił bramkarza przeciwników do cztero-

krotnego wyjęcia piłki z siatki. Piątego gola uzyskał Zbigniew Latoch. Radość kibiców była ogromna, ponieważ mecz był prowadzony w dobrym tempie i obfitował w wiele ciekawych sytuacji podbramkowych. Spotkanie, które oglądało więcej widzów niż ostatnie mecze Huraganu prowadził jako sędzia główny **Józef Wojdat**.

Przy okazji warto podkreślić, że PUK rzuca wyzwanie wszystkim zakładom pracy z terenu miasta nie wyłączając drużyny Huraganu.

To krótkie sprawozdanie można zakończyć baśniowo. Po meczu i ja tam byłem i piwo z beczki pitem.

(rok)

Dwa brązowe medale z Mistrzostw Polski Seniorów przywiózł międzyrzecki zawodnik z grupy Tekwon-do. Z tej okazji poprosiłem o chwilę rozmowy instruktora Zbigniewa Boneckiego oraz zawodnika Mirosława Szkoluta.

- Może zaczniemy od przedstawienia się naszym czytelnikom, zwracam się do instruktora Zbigniewa Boneckiego. Jak to się wszystko zaczęło?

- W listopadzie 1991 r. przyjechał do mnie Mirosław Frydrychowski i zaproponował objęcie funkcji instruktora stałej grupy ćwiczebnej na bazie sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr. 2. W perspektywie planowane było otwarcie siłowni.

- Czy od razu ruszyliście na szerokie wody?

- Rozumiem, że chodzi o trening. Początki były trudne brakowało wszystkiego, trzeba było traktować to jako zabawę, choć i teraz na Mistrzostwach Polski musiałem biegać po znajomych i pożyczać sprzęt.

- Ale sądząc po efektach zapalu nie brakuje?

- Jest nadal. Od 1 maja jestem pracownikiem MOKiR-u na pół

Tekwon-do wymaga silnej osobowości

etatu. I kto wie, co będzie dalej jeśli znajdę pracę na cały etat, sam rozumiesz, mam na utrzymaniu rodzinę.

- Czy to znaczy, że grupa się rozpadnie?

- Może do tego dojść. Choć trzeba dodać, że po reorganizacji OSiR-u dużo zmieniło się na lepsze. Przede wszystkim zwiększyła się baza treningowa o salę Liceum Ekonomicznego i siłownię. Warunki są dobre. No i "dobry duch" Jerzy Tusz, który załatwia najpilniejsze sprawy.

- A jeśli dojdzie do rozwiązania sekcji?

- To dalej będę prowadził trzech, czterech zawodników, między innymi Mirka i Adama, są to chłopcy, którzy w perspek-

nic się nie stało.

- Jak jest z dyscypliną, czy nie ma przypadków, że zawodnicy wykorzystują swoje umiejętności na ulicy?

- Na treningach panuje przyjacielska atmosfera, ale to nie oznacza, że jest luz. Zawodnik, który chce do czegoś dojść, musi mieć wewnętrzną dyscyplinę i to nam wpoił trener.

- Jeżeli chodzi o to pytanie - wtrąca trener Zbigniew Bonecki - to w grupie, którą prowadzę nie mam i nie miałem takiego przypadku. Po prostu tacy ludzie szybko rezygnują, zostają tylko ci o silnej osobowości i z nimi nie ma problemu.

- Najbliższe plany brązowych medalistów?

- Zdobycie mistrzostwa Polski juniorów w szkole WTF.

P.S.

6 czerwca w Pucharze Polski Mirosław Szkolut zdobył dwa brązowe medale.

tywie mogą zająć bardzo daleko. Pierwszy krok już zrobili.

- Ilu masz zawodników?

- W tej chwili 12-stu. Trzeba dodać, że przez sekcję przewinęło się około 350 osób. To naprawdę żmudna i ciężka praca. Zostają najlepsi.

- Czy to prawda, że jest to sport brutalny - pytam Mirosława Szkoluta?

- Jest to mylny pogląd. Najlepszym tego przykładem jest to, że na mistrzostwach Polski odnotowano tylko jeden nokaut, a my 17-to latki w gruncie rzeczy walczyliśmy ze starszymi i nikomu

Dobiegają końca rozgrywki piłkarskie rundy wiosennej sezonu 1992/93 w międzyokręgowej lidze białskopodlasko-siedleckiej. Ten właśnie element zdecydował o rozmowie z trenerem MOKiR Huraganu Międzyrzec panem Faustynem Petruczenko mimo, iż pozostał jeszcze do rozegrania ostatni mecz naszej drużyny z Wilgą Garwolin - 20 czerwca. Wierni kibice i sympatycy Huraganu pamiętają o ostatniej pozycji zespołu jaką zajmował pod koniec rundy jesiennej i cieszą się bardzo, że ich pupile "wyszli" teraz na dziewiątą pozycję zapewniając sobie w ten sposób dalszy pobyt w lidze.

- Co było powodem radykalnej zmiany gry w rundzie wiosennej?

- Sądzę, że dobra gra drużyny, to efekt właściwego przygotowania do "wiosny" i pełne zrealizowanie założonych planów. W pierwszej rundzie zajmowaliśmy ostatnie 14 miejsce z dorobkiem (5:21) pkt. i ujemnym stosunkiem bramek (17:40). W wiosennej rundzie zajmujemy 3 miejsce po Podlasiu Białą Podlaska i Spółdzielcy. Zespół został zaopatrzone przez MOKiR w niezbędny sprzęt treningowy, mogliśmy wykorzystywać do treningu również salę gimnastyczną ćwicząc systematycznie 4 razy w tygodniu. Zapewniono nam przed sezonem rozegranie 6 me-



Drużyna wiosny

czów sparingowych oraz zorganizowano 10-dniowy obóz treningowy. Nastąpiła także stabilizacja całej drużyny łącznie z dobrą atmosferą, która na pewno pomogła w odniesieniu sukcesów. Korzystałem z 16 zawodników tworzących zgrany kolektyw.

Przy okazji naszej rozmowy chciałbym podkreślić dobrą i ofiarną grę całej drużyny wyróżniając tych zawodników którzy tworzyli trzon zespołu. Są to: Jerzy Kwaśniewski, Arkadiusz Kwaśniewski, Krzysztof Radziejewski, Grzegorz Pietruk, Witold Lipski, Dariusz Pół-

torak, Krzysztof Samociuk, Janusz Skólimowski i Marek Pietruk.

Najsukuteczniejszymi strzelcami okazali się: Jerzy Kwaśniewski - 12 bramek, Dariusz Półtorak - 8 bramek, Krzysztof Radziejewski - 5 bramek, Krzysztof Samociuk - 5 bramek, Marek Pietruk - 4 bramki i Janusz Skólimowski - 3 bramki.

- Dlaczego w ostatnich spotkaniach zaczęła zawodzić forma drużyny np. remis w Łaskarzewie czy też przegrana z Czarnymi Węgrów?

- Myślę, że pod koniec każdej rundy następuje okres pewnego

zmęczenia. Niebagatelną sprawą były też kłopoty losowe zawodników i kontuzje.

Przy okazji dodam jeszcze, że drużyna swoją dobrą grą zyskała kolejnych kibiców i sponsorów. O wynikach "Huraganu" mówi się nie tylko w naszym mieście ale również w Białej Podlaskiej i innych miejscowościach nazywając go drużyną wiosny. O planach na przyszłość możemy porozmawiać innym razem i zapewniam Pana, że są bardzo ambitne. Dziewiąta pozycja zajmowana aktualnie w grupie całkowicie nas nie zadowala.

Rozmawiał: (żak)

1:4 z Czarnymi

Trudna sytuacja kadrowa przed meczem w Węgrowie, brak graczy z podstawowego składu: Arka Kwaśniewskiego, Jurka Kwaśniewskiego, Zbyszka Dudzińskiego i Janusza Skólimowskiego oraz kontuzja Marka Pietruka, musiały rzutować na poziom gry Huraganu. Obrona Huraganu popełniała szkolne błędy, które skrupulatnie wykorzystywali zawodnicy z Węgrowa. Mecz był wyrównany a Huragan zdobył się na kilka groźnych kontrataków.

Strzelcy bramek dla Czarnych Węgrów: Artur Tkaczyk 15 min., Grzegorz Izdebski 52 i 67 min., Tomasz Wiczorek 85 min., dla Huraganu Dariusz Półtorak 87 min.

i 7:3 z Wilgą

W ostatnim meczu sezonu MOKiR Huragan rozgromił Wilgę

Garwolin 7:3. Pierwsze minuty meczu to frontalne ataki naszych piłkarzy i kilka sytuacji do zdobycia bramek. Jedną z nich w 10 min. wykorzystał Jurek Kwaśniewski. W odpowiedzi piłkarze z Garwolina w 40 min. doprowadzili do wyrównania. Na 3 minuty przed końcem połowy Janusz Skólimowski w sytuacji sam na sam z bramkarzem podwyższył wynik na 2:1. I tym wynikiem zakończyła się pierwsza połowa. W drugiej połowie w 52 minucie po strzale Darka Półtoraka Huragan prowadził 3:1. I kiedy wydawało się, że jest po meczu 2 składowe akcje piłkarzy z Garwolina 54 i 58 minucie po których wynik spotkania brzmiał 3:3. To zmobilizowało naszych zawodników i od 61 minuty kiedy to Skólimowski podwyższył wynik na 4:3 na boisku istniała tylko jedna drużyna. W 80 i 87 minucie

Kwaśniewski zdobywa dwie kolejne bramki. Wynik spotkania ustalił Andrzej Mironiuk zmuszając po raz siódmy do kapitulacji bramkarza Wilgi.

Tabela Końcowa sezonu 1992/93

1. Spółdzielnia Morszków	43 74-13
2. Podlasie MOSiR Biała P.	43 66-26
3. Sokół Adamów	32 53-29
4. Victoria Parczew	31 48-25
5. Wilga Garwolin	28 61-39
6. Czarni Węgrów	27 46-56
7. Altazed Rokitno	25 33-32
8. Unia Krzywda	25 30-36
9. Huragan MOKiR M-c Podl.	22 52-56
10. Hutnik Huta Czechy	21 31-59
11. Jutrzenka Ceglów	20 36-56
12. Promnik Łaskarzew	20 33-54
13. Orzeł Łosice	15 38-74
14. Orleńskie Radzyń	11 25-61

Ligę opuszczają zespoły Orleńskie Łosice i radzyńskie Orleńskie. O awansie do III ligi zadecydują mecze barażowe Podlasia Białą Podl. i Spółdzielcy Morszków.

Podsumowanie sezonu

Jesień	
1. Spółdzielnia Morszków	22 35-7
2. MOSiR Podlasie B.P.	18 35-17
3. Unia Krzywda	18 23-15
4. Sokół Adamów	16 24-14
5. Victoria Parczew	15 26-13
6. Czarni Węgrów	15 27-22
7. Wilga Garwolin	14 26-21
8. Altazed Rokitno	14 18-28
9. Promnik Łaskarzew	11 16-27
10. Orleńskie Radzyń	9 19-32
11. Hutnik Huta Czechy	9 12-27
12. Orzeł Łosice	8 20-25
13. Jutrzenka Ceglów	8 16-32
14. MZKS Huragan	5 17-40

W rundzie jesiennej Huragan odniósł 2 zwycięstwa, 1 remis i 10 porażek.

Wiosna	
1. Podlasie MOSiR Biała Podl.	25 31-9
2. Spółdzielnia Morszków	21 39-6
3. MOKiR Huragan Międzyrzec	17 35-16
4. Sokół Adamów	16 29-15
5. Victoria Parczew	16 22-12
6. Wilga Garwolin	14 35-18
7. Jutrzenka Ceglów	12 20-24
8. Hutnik Huta Czechy	12 19-32
9. Czarni Węgrów	12 19-34
10. Altazed Rokitno	11 15-4
11. Promnik Łaskarzew	9 17-27
12. Unia Krzywda	7 7-16
13. Orzeł Łosice	7 18-49
14. Orleńskie Radzyń	2 6-34

W rundzie wiosennej Huragan uzyskał: 8 zwycięstw, 1 remis i poniósł 4 porażki.

Już nikt nie powie, że Międzyrzec jest gnuśny, ospały albo stojący jak ta woda w stawie, której jeśli nikt nie zamiesza, to będzie kisła, aż wyschnie. Ruszyło się - na wzór wielkich miast - za sprawą Komisji Bezrobotnych i Człoków Indywidualnych NSZZ "Solidarność". Manifestantów było ... wielu? - Jedni mówią i piszą o stu, drudzy wyliczyli na ok. 30 - stu. Takie różnice w szczegółach przekazu to nic nadzwyczajnego. Mnie tam nie było. Żałuję. Międzyrzeczka historia zapisze dzień 3 czerwca 1993 r. beze mnie.

- "Pracy i chleba" - domagano się. Słusznie i zasadnie, bo to podstawa do rozwoju. Dawniej o chleb napastowaliśmy prezesa PSS "Spolem", teraz burmistrz otrzymuje ten spadek, choć to ekonomista, a nie piekarz. A co do pracy? - Była "obowiązkiem i sprawą honoru", ale obowiązek, to także przymus. Nie ma już przymusu, jest marzenie. Było więc źle, jest niedobrze, a będzie ... sami to powiedzcie.

Originalność zjawiska polegało też na tym, że organizator manifestacji - Sławomir Głęb - zwrócił się do dyrektora Gospodarki Usług Komunalnych, by ten zwolnił bezrobotnych, którzy u niego pracowali - na manifestację. Dyrektor się zaparł i powiedział: nie! No to poszli ci, co nic nie robią, oprócz organizatora, bo ten pracuje na stałe.

Wygarnęli burmistrzowi tylko 8 potrzeb i jak twierdzą niektórzy - burmistrz miał być z tego zadowolony. Czego chcieli? - Znamy z poprzedniego numeru "Głosu" i nie tylko. Większość żądań ma wygląd bardzo słuszny i zasadny, jako że jest

użyć. Jeśli teraz kierowniczka zażąda satysfakcji Temidy, Międzyrzec będzie świadkiem nowej imprezy.

Oto rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w piśmie z dnia 8 czerwca br. napisał: **Jednoznacznie chcę poinformować czytelników,**

skować o pracy zaatakowanego urzędu. I jeszcze werdykt z dwutygodniowej kontroli Urzędu Skarbowego z Białej Podl. kończący 19-sto stronicowy protokół pokontrolny: **Nie stwierdzono przypadków wykorzystania funduszu pracy, niezgodnego z przeznacze-**

Krok w popularność ?

dobrym odbiciem ogólnej sytuacji kraju. A ten kraj jest wynikiem ciężkich i wieloletnich zmagania "Solidarności", również wielu poświęceń, no i oczywiście ofiar. Teraz pojawia się potrzeba nowych głów ... **przeanalizować działalność i rozważyć przydatność na zajmowanym stanowisku...** To dotyczy kierowniczki Rejonowego Biura Pracy. Postulat przetransponowany z gazety! Na podstawie innej gazety, w piśmie do burmistrza wydrukowano: "Wyjaśnić nadużycia popełnione w Rejonowym Biurze Pracy polegające na zawyżaniu liczby bezrobotnych, a opisanie..." No właśnie - wyjaśniono! Było kilka kontroli z różnych szczebli administracji. Nie ma żadnych nad-

ków, że kontrola przeprowadzona w Rejonowym Urzędzie Pracy w Międzyrzeczu Podlaskim, przez Wojewódzki Urząd Pracy, nie wykazała, aby ktokolwiek z zarejestrowanych bezrobotnych pobrał niesłusznie zasiłek. Co do innych działań tej placówki międzyrzeczkiej, w piśmie wspomnianego rzecznika można też przeczytać: **W kwietniu najbardziej zmniejszyło się bezrobocie w rejonie działania Urzędu Pracy w Międzyrzeczu Podl. - o 172 osoby, oraz w Białej o 58 osób. Wzrost zanotowano w rejonie Radzyna o 36 osób i o 17 w Parczewie...** Biorąc skalę wielkości miast Białej i Międzyrzecza, można w tej sprawie coś wynm-

niem. W zaistniałej sytuacji, uznanie naszego regionu za szczególnie zagrożonego bezrobociem - wydaje się niemożliwe, przynajmniej w zgodzie z obecnym prawem, którego zmiana nie leży w kompetencji ani burmistrza, ani też kierownika urzędu pracy. Tymczasem, w zakończeniu pisma Komisji Bezrobotnych czytamy: **O realizacji powyższych postulatów prosimy powiadomić Komisję Bezrobotnych w ustawowym terminie. No to do dzieła!** - Panie Burmistrzu. Bo tu chodzi nie o odpowiedź, lecz o REALIZACJĘ!

Mieczysław Pulik

Ryszard Kornacki Fraszki - Igraszki

Pytanie

Czy są już poczęci
nowi promineneci ?

O tamtych

Wszystko mieli w głowie
nawet
pustostowie

Nowy

Nowy wiatr wieje
nowe idee

Przemienność

Stare zasady
i nowe układy

Bez wymagań

Stanowisko
szmal
To wszystko

W 1925 roku "Głos" pisał:

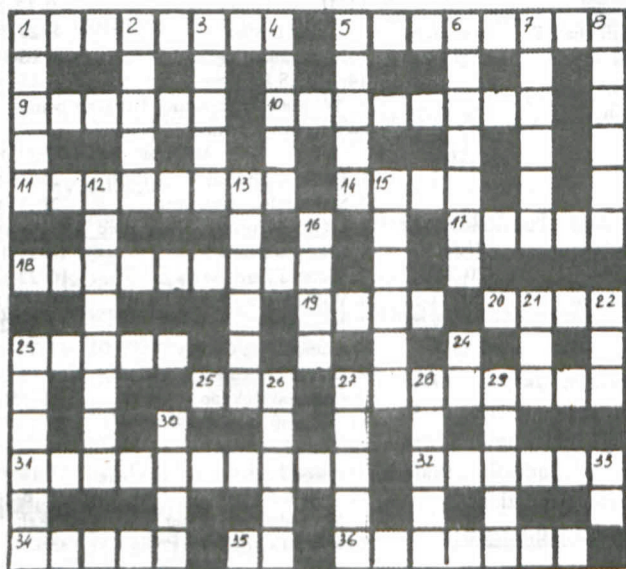
● Kronika. Święto sadzenia drzewek w Stolpnie. Każda szkoła powszechna w Polsce urządza prawie święto sadzenia drzewek. Chodzi o to, aby drogi obsadzić drzewami owocowymi. W październiku odbyła się piękna uroczystość sadzenia drzewek w Stolpnie, gm. Zahajki. Drzewa przyniosły i posadziły przy drodze z Międzyrzecza do Zahajek same dzieci ze szkoły powszechnej pod nadzorem kierownika miejscowej szkoły p. Krasnodębskiego.

Na uroczystości przybył ksiądz Paceański z Międzyrzecza, który poświęcił drzewka oraz pięknie do dzieci przemówił.

● "Wesele" Wyspiańskiego w Łukowie. "Ogniwo" w Łukowie wystawiło w ostatnich czasach głośną sztukę "Wesele" Wyspiańskiego.

Dowiadujemy się, że po świętach Bożego Narodzenia "Ogniwo" ma zamiar zagrać "Wesele" w Międzyrzeczu. Zamiarom "Ogniwa" należy przyklasnąć.

wynotował: (żak)



KRZYŻÓWKA Nr 6

Poziomo: 1) np. 20...brylant, 5) drużyna, 9) pracuje w polu, 10) nauka zajmująca się ochroną środowiska, 11) kapłan rodzaju żeńskiego, 14) imię żydowskie, 17) królestwo Odysa, 18) domowe okno na świat, 19) król Itaki 20) najmniejsza część pierwiastka, 23) taniec towarzyski, 25) znak zodiaku, 27) zespół przedsiębiorstw 31) ojciec dziadka, 32) odbierak prądu przekazujący go do silnika trolejbusu, 34) jeden z cesarzy Rzymu, 35) nuta, 36) największy wodospad świata.

Pionowo: 1) zatyka butelkę, 2) lania wspan, 3) miasto koło Bydgoszczy wspan,

4) stolica Grecji wspan, 5) daje mleko, 6) niewierni, 7) opiekunka do dziecka, 8) turecka metropolia, 12) największe wzniesienie Pogórza Spisko - Gubałowskiego, 13) krzaki, 15) stawianie wszystko na jedną kartę, 16) do przodu lub w tył, 21) potocznie dźwięk instrumentu, 22) kończy grę w szachach, 23) gatunek konia lub samochód 24) jedna z rzek syberyjskich, 26) zespół wykwalifikowanych pracowników, 27) w nim jedwabnik, 28) mama, 29) obraz religijny malowany na desce, 30) chroni nas przed promieniowaniem ultrafioletowym, 33) nie on tylko...

Grześ

Rozwiązania prosimy przysłać na kartach pocztowych na adres redakcji w terminie do 10 lipca. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody książkowe.